

dr hab. Elżbieta Rączy prof. UR  
Instytut Historii  
Uniwersytet Rzeszowski  
ul. Rejtana 16 C  
35-959 Rzeszów

Rzeszów, dn. 20 lipca 2016 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Jolanty Ślęzak – Gotkowskiej  
*Stosunki międzynarodowe okresu zimnej wojny w karykaturze polskiej  
na przykładzie czasopism satyrycznych „Mucha”, „Karuzela”, „Szpilki”***

Rozprawa doktorska Jolanty Ślęzak-Gotkowskiej liczy 522 strony, w tym 459 stron tekstu właściwego i 20 stron aneksów. Reszta to spisy, indeks i bibliografia. Całość składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, wykazów tabel i rysunków, wyboru bibliografii oraz wspomnianych już aneksów. Wywód skonstruowany został w sposób problemowo-chronologiczny. Rozdział pierwszy poświęcony jest wizerunkowi uczestników stosunków międzynarodowych w okresie zimnej wojny, słusznie podzielonych na dwa przeciwstawne bloki państw (zachodni i wschodni). Ogółem liczy on 150 stron. Rozdział drugi traktujący o początkach konfrontacji wschodu z zachodem ma 80 stron. W rozdziale trzecim na 98 stronach został przedstawiony problem niemiecki. W ostatniej części (czwartej) omówione zostały trzy zagadnienia: rywalizacja amerykańsko-radziecka, integracja europejska oraz Pakt Północnoatlantycki (76 s.). Wybór najważniejszych wydarzeń politycznych związanych z okresem zimnej wojny (od rozpadu koalicji antyhitlerowskiej, tworzenia się dwóch antagonistycznych bloków w Europie ich wzajemnych stosunków, aż po elementy współpracy), którego dokonała Autorka nie budzi zastrzeżeń. Należy nieco żałować, że w dysertacji brak informacji o ogólnej ilości karykatur, które ukazały się w trzech wziętych przez nią pod uwagę satyrycznych pismach oraz krótkiego choćby opisu. Dałoby to dokładne wyobrażenie o wielkości zadania i ilości pracy, jaką Autorka wykonała. Tylko pośrednio wskazuje na to podana w dysertacji liczba (1099) wybranych do analizy rysunków.

Moje wątpliwości budzi głównie używanie w pracy słowa „karykatura” przy opisywaniu stosunków międzypaństwowych w krajach bloku wschodniego. Autorka jest świadoma, że może to wzbudzić kontrowersje i broni się przed ewentualnymi zarzutami już przy definiowaniu pojęcia karykatury. Jak sama pisze we wstępie na potrzeby swojej dysertacji przyjmuje *dwupłaszczyznową jej definicję* (s. 8). Pierwsza z nich, którą można nazwać klasyczną, nie budzi oczywiście żadnych zastrzeżeń (najogólniej jest to przejaskrawiony sposób przedstawienia postaci, wydarzenia, polegający na ośmieszającym wyolbrzymieniu charakterystycznych cech). Autorka stosuje ją do opisu stosunków pomiędzy państwami dwóch przeciwstawnych bloków (wschodniego i zachodniego) oraz wewnętrznych relacji pomiędzy krajami zachodniej Europy i USA. Drugie natomiast pojęcie (*karykatura jako forma komunikatu prasowego... będącego środkiem kształtowania ... opinii publicznej*) posłużyło jej do opisanie stosunków pomiędzy państwami bloku wschodniego. W odniesieniu zwłaszcza do okresu tzw. stalinizmu można raczej mówić o wręcz nachalnej propagandzie sukcesu i gloryfikowaniu ZSRR i jego przywódcy, a to Autorka określa

delikatnie mianem *kształtowania pozytywnej rzeczywistości*. Trudno wobec tego zgodzić ze sformułowaniami w zakończeniu pracy, że *...obraz stosunków międzynarodowych w okresie zimnej wojny kreślony przez polskich karykaturzystów odzwierciedla jej realia*. Niestety nie odzwierciedlał. Sama Autorka nieco wcześniej słusznie zauważyła, że obraz przekazywany w karykaturach nie miał wiele wspólnego z obiektywizmem. W rzeczywistości było to odbicie w krzywym zwierciadle i to zarówno w odniesieniu do bloku państw zachodnich, jak i wschodnich.

W pracy uderza ponadto pewna dysproporcja pomiędzy ogólną liczbą przeanalizowanych karykatur obrazujących wzajemne relacje pomiędzy państwami zachodniej Europy i USA oraz stosunki pomiędzy blokiem wschodnim i zachodnim, a ilością rysunków, które dotyczyły stosunków pomiędzy krajami zza tzw. żelaznej kurtyny. W przypadku pierwszego wymienionego zagadnienia rozszerzyła go także o Belgię, Hiszpanię i Włochy. W sumie daje to w miarę pełny obraz. Tymczasem relacje pomiędzy krajami zza tzw. żelaznej kurtyny, sprowadzone zostały jedynie do dwóch państw ZSRR i Polski. Zostały opisane tylko w jednym podrozdziale. Ich analiza zajmuje w sumie 35 stron. Dla dobra pracy należałoby je rozszerzyć choćby o Węgry czy Czechosłowację. Autorka wskazuje co prawda, że polscy karykaturzyści skupiali się na zagadnieniach, które były dla ówczesnej Polski najważniejsze i adresowali swoje rysunki do polskiego czytelnika, jednak ten brak budzi pewien niedosyt. Można w tym miejscu postawić pytanie. Czy Polaków zupełnie nie interesowały np. wydarzenia na Węgrzech w 1956 r. czy też *kreowanie pozytywnej rzeczywistości* związało ręce karykaturzystom? W pracy nie znalazłam na nie odpowiedzi. W tym kontekście wydaje się także niezrozumiały zupełny brak rysunków poświęconych Układowi Warszawskiemu. Czyżby polscy karykaturzyści pominęli pakt, który w ówczesnych realiach politycznych odgrywał niemałą przecież rolę? W związku z tym powstaje kolejne pytanie. Jakie mogły być tego przyczyny? Także w tym przypadku nie udało mi się znaleźć odpowiedzi w przedstawionej mi do recenzji dysertacji.

W podrozdziale poświęconym relacjom międzypaństwowym w bloku wschodnim zdecydowana większość dokładnie przeanalizowanych ilustracji powstała w okresie socrealizmu. Z późniejszego czasu (druga połowa lat 50. XX w. do lat 80 XX w.) opisane zostały tylko nieliczne. Nie jest to zarzut, a jedynie uwaga. Trudno jest oczywiście dokonywać szczegółowej analizy jakiegoś zagadnienia, kiedy nie ma wystarczającej ilości materiału źródłowego. Moje zastrzeżenia związane są jednak z brakiem pewnej konsekwencji, ponieważ w kolejnych rozdziałach Autorka decyduje się jednak, czyniąc to z zresztą z powodzeniem, poddawać analizie nawet skąpy ilościowo materiał ilustracyjny.

Oprócz wyżej wspomnianych, drobnych w zasadzie uwag, wybór najważniejszych zagadnień, które w pracy poddane zostały szczegółowej analizie jest jak najbardziej prawidłowy. Pozwala on na zarysowanie historii całego zjawiska. Analiza ilustracji pod względem treści i symboliki wykonana została przez Autorkę z godną podziwu precyzyjną dokładnością. Jej komentarze do wydarzeń przedstawionych w rysunkach polskich

karykaturzystów są właściwie bez zarzutu. W kilku zaledwie przypadkach brakuje może bardziej pogłębionego komentarza. Dla przykładu: dokonując opisu częstego wykorzystywania motywów nazistowskich w polskiej karykaturze (zwłaszcza swastyki), autorce umknął szczegół, który *nota bene* jest jej doskonale znany i dlatego powinien on zostać przez nią szerzej skomentowany. To, że symbole nazistowskie wykorzystywane były w polskich karykaturach przez niemal cały okres zimnej wojny i służyły do zohydzenia RFN i USA w oczach polskiego społeczeństwa jest oczywiste. Oddziaływały one bardzo mocno na polskiego odbiorcę, ponieważ okrucieństwa Niemców zapadły mu głęboko w pamięć i wspomnienia o nich były w Polsce żywe jeszcze w wiele lat po zakończeniu wojny. Do tego dochodził brak oficjalnego uznania przez RFN zachodniej granicy Polski, oraz nie rozliczenie się Niemców ze swojej wojennej przeszłości. Z tymi sprawami wiąże się także fakt całkowitego zawłaszczenia przez propagandę stalinowską słowa „faszyzm”. Na jej użytek przecież powstały określenia „blok faszystowski”, „czyhający wróg”, „podżegacz wojenny” i „blok antyfaszystowski” z ZSRR na czele. To wszystko powodowało, że polscy karykaturzyści drukujący w oficjalnych satyrycznych czasopismach, będący *de facto* na usługach komunistycznej propagandy, za pomocą symboli nazistowskich (utożsamianych wówczas z faszystowskimi) mogli bardzo łatwo manipulować odbiorcą.

#### **Uwagi szczegółowe.**

- wydaje się zbędne umieszczanie we wstępie (s. 27-31) tak szczegółowego opisu obrad II Ogólnopolskiej Narady Satyryków, a zwłaszcza cytowanie przyjętej na nim uchwały. Głównym tematem obrad był realizm socjalistyczny w satyrze. Od tzw. odwilży także polscy karykaturzyści odeszli od kanonu socrealizmu.
- symbol kości w satyrze można także zinterpretować nieco inaczej niż uczyniła to Autorka. Kości bardziej kojarzą się z ochłapem, odpadkiem, niż z mniej szlachetnym pochodzeniem psa w stosunku do króla sawanny (s. 81).
- zdecydowanie słuszniejsze wydaje się umieszczenie w tabelach i ich tytułach kategorii tematycznych w karykaturach lub symbolikę, niż motywy (jeżeli już to motywy przewodnie).
- skupiając się na stosunkach politycznych Autorka siłą rzeczy pominęła sprawy gospodarcze. Wyjątkiem jest plan Marshalla, który szczegółowo został omówiony w dysertacji. Jest to jak najbardziej właściwe, ponieważ to właśnie decyzje państw o jego przyjęciu czy też odrzuceniu (abstrahując już od przyczyn tych decyzji) doprowadziły ostatecznie do wieloletniego podziału Europy na dwie części. Zdecydowała się jednak krótko zanalizować karykatury poświęcone EWG, ale pominęła całkowicie RWPG. Czyżby nie było żadnych komentarzy polskich karykaturzystów do powstania i działania tej organizacji? Szkoda, że autorka nie skomentowała tego zagadnienia.
- W tytułach tabel nr 18, 20 przedział czasowy jest dłuższy niż w ich treści
- Tabela nr 27 – słabo czytelna – nie została wydrukowana w całości?

- Autorka słusznie posługuje się pojęciem RFN. Szkoda jednak, że nie odnotowała faktu, że do grudnia 1970 r. (tj. do podpisania traktatu polsko-niemieckiego) w Polsce posługiwano się nazwą Niemiecka Republika Federalna (NRF).

- brakuje mi także w pracy krótkich informacji ( np. w przypisach) na temat polskiej karykatury istniejącej w tzw. drugim obiegu. Istniała ona przecież od zakończenia II wojny światowej. Dobrze uzupełniłoby to dysertację.

Reasumując. Niewątpliwie zaletą dysertacji Jolanty Ślęzak-Gotkowskiej jest fakt, że charakterystyka problemu badawczego obejmuje w niej niemal cały okres istnienia tzw. Polski Ludowej. Oczywiście nie jest to obraz kompleksowy, ponieważ taki być nie może, już choćby z powodu przyjętej cezury czasowej i ilości wydarzeń. Sam postulat badawczy postawiony przez autorkę jest nowatorski i z całą pewnością wart dalszych dogłębnych badań. Dysertacja Jolanty Ślęzak-Gotkowskiej napisana została sprawnie, z widoczną dobrą znajomością podjętej tematyki. Dużą wartość poznawczą, doskonale uzupełniającą tekst właściwy, stanowią także tabele i to zarówno te umieszczone w treści, jak i w aneksach.

Przedłożoną do oceny dysertację oceniam wysoko i nie mam cienia wątpliwości, że mgr Jolanta Ślęzak-Gotkowska zasługuje na dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

